

Opowiadanie M. Strękowskiej-Zaremby „Sąsiad szpak”

Olek, Ada i rodzice przyjechali do dziadków w odwiedzinach i zostali na cały weekend. Ada była zachwycona. Dostała nowy dzwonek do roweru w kształcie rumianego jabłuszka i musiała go wypróbować. Natychmiast! Jeździła dookoła ogrodu dziadków i dzwoniła zawzięcie. Sprawiało jej to ogromną radość. Wprawdzie rodzina zatykała uszy, ale co tam. Wreszcie Olek nie wytrzymał.

- Na kogo dzwonisz? – spytał.
- Na przechodniów. Ostrzegam ich, że jadę – odpowiedziała rozpromieniona Ada.
- Ja nie mogę! Tu nie ma żadnych przechodniów – wykrzyknął ogłuszony Olek. Ada wzruszyła ramionami, jednak wreszcie przestała dzwonić.
- Jak dobrze – westchnęli dziadkowie, rodzice i cztery ogrodowe myszy.
- Cisza, aż dzwoni w uszach – roześmiał się dziadek.
- Teraz mogę przedstawić wam nowego sąsiada.
- Zaprowadził Adę i Olka w odległą część ogrodu. Tu, na pniu wysokiej brzozy, powiesił kilka dni wcześniej budkę lęgową dla ptaków.
- Zachowajcie ciszę. Wkrótce go zobaczycie – szepnęła.

Już po chwili dzieci zauważyły nadlatującego od strony sadu ptaszka. Krótki prostokątny ogon sprawiał, że w locie wyglądał jak czteroramienna gwiazda. Usiadł na gałęzi brzozy, ale z daleka od budki. Dzieci mogły mu się przyjrzeć uważnie. Czarne skrzydła mieniły się w wiosennym słońcu zielenią i fioletem.

W ostro zakończonym dziobie trzymał źdźbło zeschniętej trawy. Rozglądał się na wszystkie strony.

Olek i Ada aż wstrzymali oddechy, aby go nie spłoszyć. Ptak upewnił się, że nic mu nie grozi, i przefrunął do budki.

- Rozpoznaliście tego pana? – spytał dziadek.
- Pewnie. To pan szpak – odpowiedział bez wahania Olek.
- Pani szpak też osiedli się w budce? – spytała Ada.
- Oczywiście. Pan szpak wije gniazdo dla pani szpakowej i dla małych szpaczków.
- Będziesz miał bardzo dużo sąsiadów, dziadku – zauważył z uśmiechem Olek.
- Zdaje się, że będą podobnie hałaśliwi jak Ada i jej dzwonek – szepnęła mama, która dołączyła do obserwatorów pracowitego szpaczka.

– Szpet-szpet – zaśpiewał szpak i pomknął szukać materiałów na gniazdo. Wracał do budki wielokrotnie, przynosił pióra, korę, suche liście, mech, trawę.

– Stara się – zauważyła Ada. Na to szpak zaskrzypiał jak stare deski w podłodze i jeszcze dodał:

– Kuku, kuku! Olek i Ada zrobili wielkie oczy. Ze zdziwienia, naturalnie. Czyżby pan szpak stracił rozum?

– Zapomnieliście, że szpaki potrafią naśladować różne głosy – przypomniał im dziadek, ubawiony zaskoczonymi minami wnucząt. Następnego dnia o świcie Ada zerwała się z łóżka z głośnym krzykiem:

– Kradną mój rower! Wypadła na podwórko w rozpiętej kurtce zarzuconej na piżamę. Za nią wyskoczyli dziadkowie, rodzice i Olek. Wszystkich obudził wyjątkowo głośny dźwięk dzwonka, który zdobił rower Ady.

Jakież było ich zaskoczenie, kiedy odkryli, że rower stoi bezpieczny w komórce, a jego dzwonek... milczy. Gdy przetarli zaspane oczy, zobaczyli na gałęzi topoli przy oknie pokoju, w którym spała Ada, pana szpaka. Nowy sąsiad dziadka naśladował dźwięk dzwonka niczym najzdolniejszy artysta. Zdziwił się na widok rodziny w komplecie.

– Miau – miauknął jak kot i odleciał.

– „Miau”, czy to po ptasiemu dzień dobry? – zastanawiała się babcia. Ada pomyślała, że to coś mniej przyjemnego.

– Przepraszam, panie szpaku – szepnęła w stronę budki. Jak myślicie, dlaczego Ada przeprosiła szpaczka?